GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23 Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Wiktorji p. m
Sobota Adama i Ewy
Niedziela Boże Narodz.

Dziś	wschód słońca o godz.	7.43	zach	15.28
Jutro	„ „ „	7.43	„	15.28
Dziś	„ księżyca „	7.45	„	15.25

Nr. 149 | Wąbrzeźno, sobota 24 grudnia 1927 r. | Rok VII

BÓG SIĘ RODZI.....!

„Chwała Panu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Wielkie i radosne jest to święto, gdy nad stajenką Betlejemską, w chwili Narodzin Chrystusa zabłysła ta promienna gwiazda, która od dwudziestu wieków świeci niepokalana nad ludami wszechświata, a **dla Polski — biednej i umęczonej w ciągu ostatniego stulecia, była corocznie najpotężniejszą i najsłodszą spójnią całego narodu polskiego wszystkich rozdartych dzielnic.**



Gwiazda Betlejemska była największem naszem ukojeniem przez wszystkie lata niewoli i ucisku. Przeżyliśmy w ciągu dziesiątek lat wiele smutnych wieczorów wigilijnych, kiedy obca potęga szczególniej w Poznańskiem i na Pomorzu wywłaszczać zaczęła nas z ojcowizny, kiedy toczyła się walka przeciw naszej mowie ojczystej, kiedy padać zaczęły ciosy, godzące dotkliwie w naszą narodowość i w nasze uczucia religijne.

A jednak **runęła w gruzy obca potęga, skończyły się prześladowania i uciski, cały naród polski zmartwychwstał do życia niepodległego, do wolności, do budowania wielkiej i potężnej Ojczyzny.**

Jeżeli uprzytomnimy sobie dzisiaj, w jakich warunkach obchodziliśmy przed dziewięciu laty pierwsze święto Bożego Narodzenia w wolnej Polsce jak bardzo w ciągu tych lat rozrośliśmy, krzepiliśmy się, zorganizowali i zespolili—serca nasze uderzyć muszą tryumfalnym akordem dziękczynienia: **„Chwała Panu na wysokościach a pokój i radość na polskiej Ziemi."**

Jakże to wyglądała Polska przed dziewięciu laty? W listopadzie Kraków pierwszy wygnał austrjacko-niemieckich najeźdźców, a za Krakowem poszła niebawem Warszawa, a wreszcie Poznań własną mocą zerwał łańcuchy pruskie. Mieliśmy Polskę, ale jak jeszcze nikłą, ścieśnioną! **A wszędzie na granicach wróg się zanoszył, zaś bohaterski, przez dzieci i młodzież ze szponów hajdamaczyzny wyzwolony Lwów — wąskiem jeno korytarzem,** nitką toru kolejowego, rwącą się chwilą, **połączony był z Macierzą.**

Jakże inaczej przedstawia się dzisiaj Polska! Jak wielką chwałą okryły się w następnych dwuch latach standary wojsk polskich. Wówczas Polska była terytorjalnie państewkiem zdolnem tylko do wegetacji, **dziś jest mocarstwem, które wraca na swoje dawne historyczne stanowisko, do swojej wielkiej idei dziejowej.**

Przedewszystkiem stanęliśmy gospodarczo na silnych nogach. Po wielkich trudach zdołaliśmy dojść nareszcie do równowagi budżetowej, a pieniądz, oparty o wielkie zasoby złota, daje nam szerokie możliwości dalszego rozwoju życia gospodarczego. **Zdobyliśmy zaufanie najpotężniejszych narodów świata, co objawiło się przez udzielenie nam wielkiej pożyczki amerykańskiej.** Pożyczka, będąca początkiem napływu obcych kapitałów do Polski, ożywi i wzmocni nasz organizm gospodarczy. Niewątpliwie rozpocznie się wkrótce wydatniejszy ruch budowlany, który zaprzągnie do pracy tysiące bezrobotnych, tak że **widmo nędzy i głodu szerokich warstw zniknąć może bezpowrotnie.** Przez nawiązanie stosunków handlowych z Niemcami, co jest kwestją krótkiego czasu, zniknie ostatnia zapora, tamująca naturalny rozwój gospodarczy Polski.

I politycznie sytuacja naszego państwa jest coraz lepsza. Uzyskaliśmy ostatnio wielki sukces, **usuwając z naszych granic wschodnich widmo krwawej zawieruchy wojennej.** Przez zlikwidowanie istniejącego nie z naszej winy stanu wojennego z Litwą, objawiło się całemu światu **nasze szczere umiłowanie pokoju.** Nie pozostanie to bez większego wpływu na dalszy pokojowy układ stosunków w Europie. Polska zaś nawiązując stosunki dyplomatyczne z Litwą, odnieść może z tego daleko idące korzyści i gospodarcze i polityczne.

Inna rzecz — z czego musimy zdać sobie jasno sprawę, — **że na Wschodzie i Zachodzie czekają Polskę olbrzymie trudy i grożą jej niebezpieczeństwa, którym stawić czoło będzie mogła tylko z napięciem wszystkich sił. Straszliwem zgubnem złudzeniem, byłoby naprzykład mniemać, że Niemcy zostały zdruzgotane raz na zawsze. Po chwilowem osłabieniu zaczynają dźwigać się z upadku, a nawet już dzisiaj są tak silne, że stanowić mogą niebezpieczeństwo dla pokoju.** Musimy więc wszyscy zahartować się do wielkich zadań, **rozpalić w sobie**

państwowo — twórczą energję, rozumieć wielką ideę i misję dziejową Polski, kochać ją i poświęcić się jej służbie. Inaczej zgniotą nas wrogie potęgi ościenne.

Nie brak u nas ludzi małej wiary, zasklepionych w małostkowych dążeniach, nie brak ludzi słabych i przeto pesymistycznie nastrojonych, którzy widząc, że w wewnętrznem życiu Polski to i owo jeszcze szwankuje — załamują ręce, biadają i kraczą złowróżbnie.

Niech głos tych puszczyków nie mąci radosnej melodji kolendy, którą rozbrzmiewa dziś Polska od Warty i Wisły, aż, poDźwinę i Berezynę. Dużo zła jeszcze jest w Polsce ale z każdym dniem przecie idziemy ku lepszemu.

Bez względu na przekonania partyjne, każdy przyznać musi, że czynniki, które za cenę kosztownej krwi polskiej doszły do władzy, **ożywione są jak najszczerszemi intencjami w kierunku polepszenia bytu państwa i jego obywateli.** W rezultacie **sytuacja wewnątrz i zewnątrz naszego kraju ogromnie się poprawiła i spodziewać się można dalszego jej polepszenia.**

Nie sądźmy, że tylko jedna strona, czy jedna partja posiada wyłączny monopol na uzdrowienie Polski. Tym, którzy są już u władzy pozwolimy więc pracować, a dopiero po wynikach tej pracy oceniajmy. Półtora roku istnienia porewolucyjnego rządu, to jeszcze za mało, aby wydać o nim sąd ostateczny.

Historja Francji i nowych Włoch wskazuje, że **przez przewrót, przez rewolucję, przez krew męczeńską obywateli dochodzi się do nowej ery, do rozkwitu państwa i narodu, do zwycięstwa zdrowych i twórczych idei nad niemocą i zgnilizną.** Dlatego też wolno czasem krytykować formę, o ile ona wymaga krytyki, ale **przedczasem nowego stanu rzeczy przesądzać nie wolno.** Tegoroczna gwiazdka zastaje nas w okresie przedwyborczym. I tu zatarte już wspomnienie krwawej rewolucji w Polsce przed półtora rokiem niechaj będzie **przestrogą przed smutnemi następstwami zaciekłości partyjnej** niechaj będzie hasłem, prowadzącem wyborców polskich **ku otrzeźwieniu i opamiętaniu.** Zapomnijmy dzielących nas różnic i miast złorzeczyć oddajmy się pracy twórczej, w której niechaj kieruje nami hasło **wzajemnej miłości i ukochania Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej.**

Świętem jedności, pojednania, zgody i przymierza było zawsze w najgłębszych tajnikach duszy naszego narodu to urocze, białym śniegiem otulone, a gwiazdką na niebie spromienione — święto Bożego Narodzenia.

I takiem niech w wolnej Polsce pozostanie po wiek wieków.

Wraz z biciem dzwonów wigilijnych niechaj zabiją dostojnie **dzwony wszystkich serc polskich w jeden ton przepotężny:**

„Wszystko dla Ojczyzny, wszystko dla Polski“!

Na Boże Narodzenie.

(Do ryciny na 1-szej stronie)

W Betleem szopa: budynek stary,
Z drzewa, ucierpiał dużo z latami,
Ostry wiatr wieje przez wielkie szpary,
Nędznie zatkane słomy snopkami.

Na kupce siana drobna dziecina
Leżąc zamknęła oczki w tej chwili,
Lecz z zimna wnet się ruszać zaczyna,
I łezki roni i rzewnie kwili.

Przy niemowlęciu młoda matrona —
Na jej obliczu smutek wyryty —
Zanim przytuli dziecię do łona,
Śle korne modły pod niebios szczyty.

Na kruchej belce — jakoby z bajki —
Siedzą skrzydlate chłopięta hoże —
To są niebieskie aniołki — grajki,
Wzrok swój utkwili w dziecięcia łoże.

A choć ono teraz wątłe i w nędzy,
Lecz to jest przyszły świata Zbawiciel —
Jezus w pieluszkach z cieniutkiej przędzy,
Wszechmocny wszystkich nas Odkupiciel.

Więc i my w duchu Doń dziś pospieszmy,
Ogrzejmy szopę serc naszych tchnieniem,
Pana Jezusa społem pocieszmy
Serdeczną nutą, radosnem pieniem.

A wzamian — prośmy — niech rączką boską
Nam oraz Polsce pobłogosławi,
Chroni przed wrogiem i wszelką troską,
W rzędzie szczęśliwych państw ją postawi!

Ciężka kara za szpiegostwo.

Rozprawa brodnicka przeciw oskarżonym o zdradę tajemnic wojskowych.

Brodnica. Przed Izbą Karną tutejszego sądu toczyła się rozprawa przeciw szajce szpiegowskiej o zdradę planów twierdzy grudziądzkiej na rzecz sąsiedniego państwa. Na ławie oskarżonych zasiedli: 1. Władysław Cywiński, 2. Bronisław Cywiński, 3. Kurt Bchlmann i Władysław Dzielicki. Zdradę wykryto swego czasu w okolicy Iłowa przez pewnego urzędnika kolejowego i sprawców zdrady stanu osadzono w areszcie. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych w zeszły piątek i sobotę; musiano jednakże rozprawę zawiesić do środy, gdyż rzeczoznawcy, których powołano aż czterech, nie byli pomiędzy sobą zgodni co do planu twierdzy i dopiero w środę zasądzono Władysława Cywińskiego na 6 lat, Bronisława Cywińskiego na 5 lat, Kurta Bohlmanna na 4 lata ciężkiego więzienia, a Władysława Dzielickiego na 1 miesiąc więzienia, nie uwzględniając czasu przebytego w śledztwie. Oskarżonych bronili pozamiejscowi adwokaci Büttner, dr. Bernacki i Mayzel, ostatniego bronił z urzędu aplikant sądowy Rozwadowski.

Wielka kradzież w Poznaniu.

Dnia 20 bm. o godz. 13 i pół a 14 i pół w przerwie obiadowej, skradziono ze składu jubilerskiego p. Stanisława Mańczaka w Poznaniu 7 broszek, 3 naszyjniki, 3 większe pierścionki brylantowe, 5 garniturów składających się z broszek i kolczyków, 5 garniturów takich samych ze szmaragdami, turkusami i brylantami, 10 branzolet złotych z brylantami, 50 rozmaitych pierścionków z szafirami, szmaragdami, rubinami i brylantami, 33 pierścionków z brylantami, jedna wielka kolją. składająca się z 250 brylantów i rubinów, następnie 800 zł gotówki. Ogólna wartość 200 tys. złotych.

Przemysł krajowy

W okresie świątecznym i karnawałowym, w dnie ogólnego wesela i radości nie wolno nam ani na chwilkę zapominać, że wszystko co potrzebujemy nawet do najwystawniejszego urządzenia przyjęć posiadamy w kraju. Ileż to w czasie karnawału bufetów balowych wypełnionych jest po brzegi koniakami zagranicznemi, chyba tylko dlatego, że to zagraniczne. Tymczasem w kraju na Pomorzu w Starogardzie, posiadamy fabrykę oryginalnych konjaków, istniejącą już od 1846 r. znaną nietylko u nas w kraju, ale i zagranicą. Prawdziwy smakosz i znawca konjaku zawsze wyżej stawia „Jubileuszowy“ Winkelhausena, aniżeli każdy inny konjak zagraniczny. Oprócz konjaków wyrabiają Zakłady Przemysłowe Winkelhausen Tow. Akc. winiaki mieszane, rumy, araki, whisky i najrozmaitsze likiery, konkurujące z analogicznym towarem zagranicznym nietylko w kraju ale i zagranicą, co świadczy o najwyszukańszej jakości i popularności tych wyrobów. **Wyroby firmy Winkelhausen są stale nagradzane najwyższemi odznaczeniami nietylko w Polsce, ale prawie we wszystkich krajach Europy.** Szanujmy więc obce, ale popierajmy swoje i bądźmy dumni ze swego.

Podczas Swiąt agitujcie za „Głosem Wąbrzeskim“.

NELLY LIEUTIER

Żona Renegata.

17) (Ciąg dalszy).

— Znasz więc tę młodą osobę i wiesz gdzie mieszka?

— Naturalnie że wiem; dom ich widać na końcu wielkiej alei.

— A czy mógłbyś powiedzieć mi także jej nazwisko?

— Wszyscy wiedzą, że to panna Marta, desperatka, która straciła rozum podczas wojny, od bardzo dawna, choć nikt nie wie dlaczego; a szkoda, powiadają, że była dawniej bardzo ładna.

— Biedne dziecię! — zawołała Klemencja, spoglądając z współczuciem na swoją towarzyszkę.

— Czy wiesz co o jej rodzinie? — spytała nagle chłopca.

— Nazywa się panna Marta, a mieszkają tam w zamku — powtórzył chłopak.

— To dobrze, dziękuję ci. Ale nie odchodź, proszę cię przypilnuj mi konia, dopóki nie wrócę. Zgadzasz się na to?

Oczy chłopaka zajaśniały najwyższą radością. Był uszczęśliwiony. Poskoczył do konia wołając głosem gardłowym, właściwym mu ilekroć był silnie wzruszonym:

— Będę stał tutaj dotąd, dopóki pani z zamku nie powróci.

— Dziękuję, liczę na twoją obietnicę.

Potem zwróciła się do Marty, przychodzącej powoli do siebie.

— Czy będziesz miała siłę iść? — spytała ją.

— Iść? poco? Tak mi dobrze tu z panią.

— Musisz wrócić do domu, panienko, inaczej niepokoić się będą, że cię niema.

— Ah tak, ciocia Wiktoryna i pan Schull kochają mnie oboje, a ja odeszłam nic nie powiedziawszy. Łając mnie będą, a potem płakać i ściskać.

— Chcesz więc, abym zaprowadziła cię do nich, moje dziecię?

— Tak, tak, chcę — zawołała Marta z radością. Dobrą pani jesteś, będą myśleli, żem poszła po ciebie i łajać mnie nie będą. Ale pani zostaniesz u nas, wszak tak? Bo w zamku tak smutno, kiedy niema nikogo prócz cioci Wiktoryny i pana Schull, a potem...

— Tak zostanę, dziś trochę i często będę cię odwiedzać.

Marta uśmiechnęła się i położywszy bez wahania rękę swą na ramieniu Klemencji, odeszła z nią w kierunku zamku Ollwiller.

Kiedy przechodzili koło chłopca trzymającego konia Klemencji Marta znów drgnęła z bojaźni.

— Czemu tak drżysz przed tym chłopcem? — spytała pani Sauvaitre.

— Niedobry jest, z jego to przyczyny „on“ wyjechał i zapomniał o mnie, dodała tuląc się do Klemencji.

— Co za „on“? — spytała młoda kobieta z zajęciem, widząc w tem sposobność dowiedzenia się czegoś.

Marta spojrzała na nią zdziwiona.

— Jakto, pani nie wiesz że pojechał z drugą O jakże jej nienawidzę, tej drugiej!

I twarz biednej dziewczyny tak słodkiej i spokojnej dopiero, przybrała wyraz straszny, który dreszczem wstrząsnął Klemencję.

Zrozumiała, iż nie należało obudzać w nieszczęśliwej wspomnień, mogących pociągnąć za sobą straszne, niebezpieczne przesilenie.

— Chodźmy prędzej — rzekła — zdaje się, że już jesteśmy blisko domu.

W rzeczy samej o kilkaset kroków widać już było stary, kolosalny, ponury dom Ollwillerów, kolosalniejszy i bardziej ponury, odkąd wojna poobalała okalające go budynki i drzewa odwieczne.

Młode kobiety dostały się niespostrzeżone przez nikogo aż przed ganek.

Marta wsparta na ramieniu Klemencji przytulała się do niej coraz mocniej, jakby obawiała się pozostać sama.

Widocznie czuła potrzebę opieki.

Naraz kobieta wysoka i tęga o twardych i wyrazistych rysach twarzy pokazała się u drzwi wchodowych, z miną niezadowolenia, pokrytego pozorami dobroci szczerej i wesołej.

— Skądże to tak wracasz, panienko? — spytała Marty porywczo. Nabawiłaś ciotkę i mnie śmiertelnej obawy, jak tylko spostrzegliśmy twoją nieobecność.

— Ciotko! gdzie ciotka? — odparła Marta, odsuwając rękę kobiety, wyciągniętą już aby ją pochwycić.

— Ciotka poszła szukać panienki w ogrodzie. Proszę iść za mną, trzeba wrócić do pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chwała na wysokości Panu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Dziewiętnaście przeszło wieków upłynęło od chwili, gdy przyszedł na świat Chrystus, Zbawca i Odkupiciel ludzkości. W ubożuchnej stajence betleemskiej, wśród prostaczków i maluczkich obrał sobie pierwszą siedzibę Stwórca i Pan wszechświata, aby nauką swą odrodzić i uszczęśliwić rodzaj ludzki.

Z malutkiej i ubożuchnej stajenki biorąc początek, nauka Chrystusowa przygarnęła pod skrzydła swoje wszelką biedę i nędzę ludzką, wzgardzoną przez możnych tego świata. Nie zamki królewskie, ani pałace możnych wybrał Chrystus za miejsce swego na świat przybycia, lecz sfery ubożuchnych prostaczków. Rodzinę rzemieślniczą i otoczenie pasterzy przeniósł Pan ponad potęgę i blask władców.

W pośród też nędznych i uciśnionych, wśród nieszczęśliwych niewolników i najniższych warstw ludności zyskuje sobie nauka Chrystusa pierwszych wyznawców, niosąc im ewangelję miłości bliźniego, radosną nowinę równości i braterstwa wszystkich członków Kościoła Chrystusowego. Pomimo prześladowań szerzy się ona po świecie odnosząc zwycięstwo nad pogaństwem, znacząc zwycięstwo ducha i ideału nad egoistycznym materjalizmem świata pogańskiego.

Dzisiaj setki miljonów ludzi obchodzi uroczyście dzień przyjścia na świat Zbawiciela. Całe chrześcijaństwo czci pamiątkę tego jedynego w dziejach świata wydarzenia. I wszędzie dzisiaj brzmi radosny okrzyk: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli."

Szeroką falą płyną te słowa po świecie: „Pokój ludziom dobrej woli". Miljony powtarzają te słowa, ale nie wszyscy zastanawiają się nad ich znaczeniem, a nieliczne tylko jednostki wcielają je w czyny swoje. Olbrzymia odległość dzieli nasze życie od wykonania tych wskazań Boskiej nauki. Pomimo tryumfu nauki Chrystusowej jakże dalekie są te liczne rzesze jej wyznawców od jej istoty; ustami wyznajemy zasady tej wiary, a w czynach naszych na każdym kroku jej zaprzeczamy.

Pomimo zewnętrznych odznak chrystjanizmu, ludzkość dzisiejsza zda się znowu wracać do pogaństwa. W stosunkach naszych widzimy brak wzajemnej miłości pomiędzy poszczególnymi ludźmi, brak zgody pomiędzy różnemi warstwami tego samego narodu i brak przyjaźni i zaufania pomiędzy różnemi narodami. Tak jak za czasów pogańskich wszędzie panuje egoizm i brutalna walka. Silniejszy stara się zgnębić i wyzyskać słabszego, odebrać mu lepsze kąski i zmusić do służenia sobie. O szczytnych ideałach chrześcijańskich pamiętamy tylko w czasie świąt i uroczystości, w życiu codziennem jakże mało ich przestrzegamy.

W dziedzinie kultury i cywilizacji materjalnej, ludzkość może dzisiaj poszczycić się rzeczywiście wielkiemi postępami, ale jakże nieznaczne są jej postępy w dziedzinie ducha i ideału. Jakże skromnym jest ten dorobek, jak powierzchowną kultura duchowa szerokich warstw społeczeństwa dzisiejszego.

Postępy cywilizacji materjalnej nie idą w parze z rozwojem kultury duchowej, przeciwnie ze wzrostem zdobyczy wiedzy rośnie również w sercach ludzkich pycha i zarozumiałość. Olśniewające zdobycze genjuszu oślepiają nas i odwracają wzrok od rzeczywistej znikomości naszego istnienia na tym świecie. W społeczeństwach wzmagają się prądy niewiary, niosące ideje nowożytnego pogaństwa, stawiające namiętności ludzkie ponad prawdy wiary i przykazania Boskie.

Nauce Boskiego Zbawiciela, który głosił miłość i braterstwo ludzkie i pokój ludziom, coraz więcej zagraża zupełne wyłączenie jej z życia społeczeństw i zredukowanie do form tylko i obrzędków zewnętrznych na czas uroczystości świątecznych.

Dzisiaj obchodząc tę wielką pamiątkę Bożego Narodzenia, przypomnijmy sobie Jego Boską naukę i postanówmy przestrzegać jej w każdej chwili naszego życia a nie tylko w czasie uroczystości. Stańmy się sami pełni dobrej woli, niech w czynach a nie tylko w słowach wciela się zasada miłości bliźniego i niech w świecie całym zapanuje pokój Boży, pokój ludziom dobrej woli.

St. Grot.



Jego tedy przywitajmy. Z Aniołami zaśpiewajmy: Chwała na wysokości

W dzień Bożego Narodzenia.

(Ze zbioru tradycyj ludowych).

— Panowie! Opłatek z Warszawy!

Zdumienie i niewypowiedziane wzruszenie opanowało tych biednych wygnańców polskich, którzy mniemając, iż ustał już wszelki łącznik z krajem, iż zimna pustynia sybirska pochłonęła ich na wieki, nagle słyszą słowa, które zawsze muszą przejąć serce Polaka — wygnańca.

Tak opisuje wieczór wigilijny wygnańców polskich, ofiar białego cara Adam Szymanowski w swych „Szkicach."

— Oto niby zwiastun odległej Ojczyzny przybył opłatek z Polonji. W kwaterze imci pana Kazimierza z drżeniem w ręku odwijano serwetę, w której znajdował się ten przecenny skarb, mówiący o opuszczonej Polsce. Z Polski, z Polski — powtarzano, nie mogąc więcej wypowiedzieć.

Jest to znów urywek ze wspomnień, malujących wilję wojowników — Polaków o wolność Stanów Zjednoczonych, obchodzoną w r. 1775 tym.

Już te dwa fragmenty świadczą, iż Boże Narodzenie jest ze wszystkich świąt bezwzględnie najradośniejsze.

Chwila przyjścia na świat Zbawiciela nastraja radością, przepełnia weselem i wnosi atmosferę błogą, nie spotykaną przy innych dorocznych świętach. Szczególnie w Polsce stało się Boże Narodzenie już od mnogich wieków śmiętem, na które raduje się każdy, młody i stary, nieletnie chłopię i zgrzybiały starzec z jednakowem utęsknieniem oczekują dnia 25 grudnia, już z góry przejmując się „godami."

Że wszystkich narodów chyba najwięcej w Polsce zachowały te dni Narodzenia Pana, jakiś czarowny urok, wnosząc radość w szarą prozę życia codziennego.

Więc wigilja Bożego Narodzenia, na którą każdy choćby czasami w roku przymierał głodem, musi zdobyć się na tradycyjne potrawy.

Na wsiach i dworach ilość ich dochodziła czasem do liczby kilkunastu. W skład wieczerzy wigilijnej musiały wchodzić te wszelkie potrawy, jakie jada się w ciągu roku. Naczelne zaś miejsce zajmowała zawsze ryba w różnorodnej postaci.

Stoły zasłane sianem uginały się pod stosem półmisków, do których zasiadał człowiek zgłodniały postem adwentowym.

A poprzedzało spożywanie darów Bożych tradycyjne łamanie się opłatkiem, łącznie ze składaniem sobie życzeń.

Resztki potraw wynoszono po wsiach dla bydląt, które tej nocy miały mówić ludzkim głosem:

W krakowskiem powiadają, iż pewien gospodarz podsłyszał, jak wół mówił do krowy: „Nasz gospodarz nie dożyje Nowego Roku." Chłop tak przestraszył się, iż rozchorował się i rzeczywiście nie doczekał następnego roku.

Chłopi znaczą również w noc wigilijną węgły chałupy i budynków gospodarskich znakiem krzyża świętego, który ma ustrzedz wieśniaka od sztuczek złego ducha.

Częścią składową świąt i to wybitną są kolendy i pastorałki. Mamy ich przeszło tysiąc. Wiele z nich sięga zamierzchłej przeszłości, czasem aż do wieku XIV czy XV tego. Nieśmiertelne, żyją po dzień dzisiejszy w ustach Polaka, z jednakowem przejęciem wyśpiewywane.

Treść ich często naiwna, opowiadanie rozbrajające prostotą, a nuta skoczna, wprost porywająca w takt krakowiaka, mazura czy obertasa.

W znacznej mierze wybór fantazji ludowej maluje przyjście na świat Zbawiciela tak, jak lud to sobie wyobraża. Więc Chrystus rodzi się na polskiej ziemi, a pastuszkami, witającymi Pana są nasze Bartki i Wojtki. Obok pasterzy występuje u nich: cygan, Niemiec, Rusin i żyd, będący przedmiotem drwin.

I oto w wieczór wigilijny, jak Polska długa i szeroka, usłyszysz poważne „Wsród nocnej ciszy" czy „Anioł pasterzom mówił", czy też rzewne „Lulajże Jezuniu", lub skoczne tryumfy króla niebieskiego" itd. Śpiewają je w domach bogaczy i w chatach wieśniaczych i na poddaszach robotniczych.

I kończą się mnogie dania uczty wigilijnej. Pora powitać Pana.

Wszystko spieszy na pasterkę, by oddać cześć Dzieciątku.

Niebo skrzy się od gwiazd. W dali stary wiejski kościółek, bijący łuną świateł. Ze wszystkich stron dążą gromadki wiernych. Młodzi i starzy, chłopcy i dziewczęta napełniają świątynię.

A dzień św. Szczepana, dziś po miastach polskich obchodzony obrzucaniem się „confetti," po wsiach obchodzono obsypywaniem się pszenicą, czyniąc to jeszcze w kościele.

Przez cały czas świąt chłopcy wiejscy obchodzą domy i dworki z szopką. Chłopcy stojący za nią w tyle poruszają figurki przedstawiające pasterzy, żyda, djabła, Heroda i t. d., odgrywając całą akcję, a równocześnie objaśniając w sposób dowcipny widzom odgrywane obrazy.

W niektórych stronach jeden z chłopców przebiera się zwykle za niedźwiedzia i wyprawiając ucieszne figle obchodzi na dwóch łapach widzów prosząc o datek.

U ludu góralskiego oczekiwane jest z niecierpliwością przybycie księdza po „kolendę".

Jeżeli znajdzie się w chacie młoda dziewczyna, spieszy się szybko zająć opuszczone przez „Jegomościa" krzesło, wierząc święcie, iż tego roku jeszcze wyjdzie za mąż.

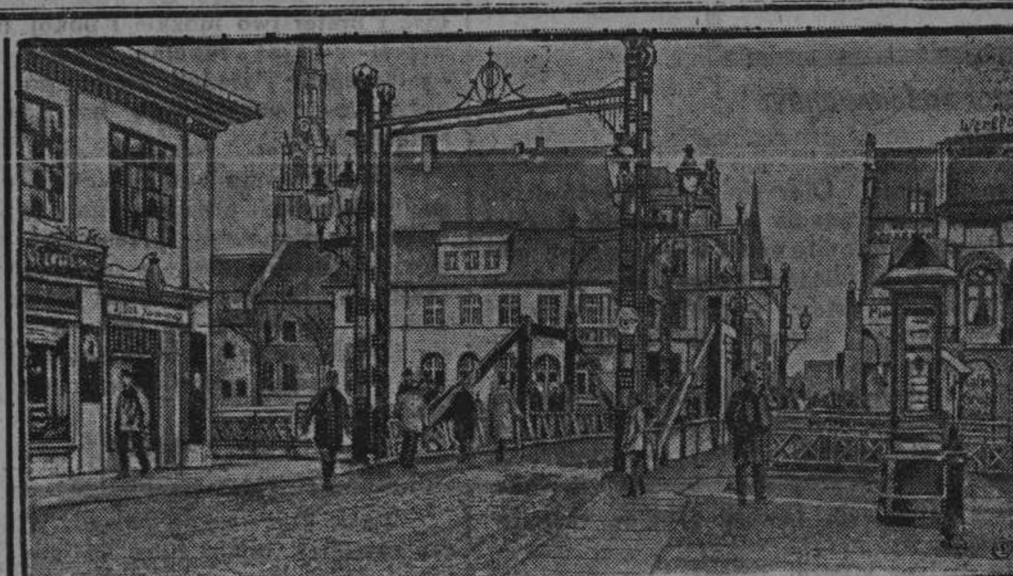
Wspomniane powyżej zwyczaje to już nieliczne resztki z pozostałych w Polsce.

Znika dawny obyczaj, wieś staje się powoli podobną do miasta. Rodzima swoista cecha wsi polskiej ustępuje w zastraszająco szybki sposób szablonowi miejskiemu. I ginie powoli dawny czarowny świat polski.

Jednak zawsze żyć w Polsce będzie: tradycyjna wilja z opłatkiem, pasterka, kolendy, a przedewszystkiem trudna do wypowiedzenia radość i wesele, ogarniające serce człowiecze w dniu Narodzenia Bożego.

Lud.

Wszystkim naszym kochanym Czytelnikom i Przyjaciołom „Głosu Wąbrzeskiego" z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, ślemy życzenia wesołych świąt, wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego.



Kłajpeda (Memel)

Wedle najnowszych wiadomości, prezydentem dyrektorjum kłajpedzkiego zostać ma osoba neutralna. Na obrazku widzimy historyczny most w Kłajpedzie, na którym w r. 1923 toczyła się walka pomiędzy Francuzami i Litwinami. Litwini zagarnęli wtenczas przymusowo Kłajpedę pod swoje panowanie. Kłajpeda otrzymała jednak samorząd tylko prawnie jest związana z państwem litewskiem. Państwo to jest tak małe i słabe, że port kłajpedzki świeci pustkami i kraj cały podupada.

Boże Narodzenie u Francuzów.

Najuroczystsze to święto u narodów słowiańskich i germańskich, nie jest niem wcale u narodów romańskich. Zachód romański ma za największe święto — karnawał, w którym bierze udział ludność w o wiele szerszym zakresie, niż u nas, lub w Niemczech.

Boże Narodzenie niema więc u Francuzów tego intymnego, serdecznego charakteru jak u nas. Brak mu n. p. choinki, która jest wprawdzie u nas importem germańskim. Jesteśmy jednak zbyt kulturalni, aby uważać wszystko co germańskie za złe, niepotrzebne, lub szkodliwe.

W ostatnich latach jednak widuje się i we Francji „boże drzewko", które wprowadzili mieszkańcy Alzacji i Lotaryngji. W każdym razie nie jest to jeszcze tradycja. Zamiast drzewka, Francuzi znają polano bukowe „la buche de Noël". Jest to duży i dość gruby kawał drzewa, który ma płonąć w kominku przez cały wieczór wigilijny. Co on oznacza, nie można wiedzieć. Zwyczaj jest zwyczajem i basta.

Podarki wigilijne ograniczają się do słodyczy, które otrzymują dzieci. Łakocie te chowa się w pantofelkach, ukrytych po kątach domu i dzieci mają same je sobie wynaleźć. Podarki gwiazdkowe dla starszych rozdaje się we Francji dopiero na Nowy Rok, a obowiązek obdarzania jest o wiele surowiej przestrzegany, niż w Polsce.

Na pasterkę idzie się we Francji tłumnie. Jest to najbardziej poetyczny epizod całego Bożego Narodzenia. Po pasterce dopiero odbywa się uczta wigilijna, w której tradycyjnemi potrawami jest „le boudin", krwawa kiszka wieprzowa i „le dindon", indyk.

Znaną jest przepyszna, grtoeskowa nowela Alp. Daudeta p. t. „les trois messes", czyli Pasterka. Kapelan zamkowy z X I wieku, odprawia tę mszę, a do kaplicy dochodzą zachwycające wonie nadzianego indyka, którego kuchty pieką w przyległej kuchni. Myśl o przyjemności, jaką ma po mszy doznać, odrywa go od ofiary, którą spełnia, tak dalece, że daje się skusić szatanowi łakomstwa i skraca dwie msze (zwyczaj kazał odprawiać trzy msze), obcinając niemiłosiernie teksty, wersety i modlitwy... Za to spotyka go kara. Po śmierci za wyrokiem boskim został skazany na pięćset lat tułaczki po ziemi. W noc wigilijną musi zawsze odprawić te trzy msze, ale już bez opuszczenia tekstów, bez grzesznych skrótów...... Zamek już w ruinach, rodzina comte'ów wymarła, a łakomy abbe nie zaniedbywa teraz ani jednej pasterki.

Wracając do rzeczywistości nadmienić jeszcze trzeba, że w Paryżu jest bardzo przyjęty zwyczaj spędzania reszty nocy po pasterce w kawiarni, w restauracji i kabarecie. Że panuje tam nastrój sylwestrowy raczej, niż religijny, to zrozumiałe.

Dwa święta Bożego Narodzenia, które my obchodzimy, (a kościół wschodni trzy), zredukowali Francuzi do jednego. Ale nawet i to jedno święto nie cieszy się takim tradycyjnym nastroem, jak n. p. w Polsce.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„GŁOS WĄBRZESKI"!

Gwiazdka betlejemska nad krainą tysiąca jezior.

Zwyczaje wigilijne na Mazurach pruskich.

Krainą jezior i moczarów nazywają ziemię Mazurów pruskich. Ziemicą prastarych, rodzinnych przesądów i zabobonów nazwaćby ją należało, albowiem w zapadłych wioskach, zdala od kultury niemieckiej, w chatach słomą pokrytych — pielęgnuje się od wieków obyczaje i wierzenia przodków prasłowiańskich.

Ponure dni zimowe wśród tajemniczych i zdradliwych moczarów, obfite opady śniegu, wycie zgłodniałych wilków wszystko to sprzyja owej wierze w przesądy, których najwięcej zaobserwować można w okresie Bożego Narodzenia.

Z niepokojem i pewnem zaciekawieniem oczekuje Mazur nadejścia dnia wigilijnego, pogoda bowiem owej „świętej nocy" jest przepowiednią niebios. Jeżeli bowiem tej właśnie nocy wiatr dmie wzbijając śnieg na przydrożach — śmierć zagraża możnym panom, jeżeli śnieg pada wielkiemi płatami — umierać będą przeważnie starzy ludzie, jeżeli zaś drobny mroźny śnieżek prószy, kostucha wśród młodzieży żniwo obfite mieć będzie. Jeżeli jednak noc jest spokojna i pogodna, to w roku następnym urodzaj wielki będzie na zboże.

Gdzieniegdzie jeszcze, w bardziej odległych zakątkach przetrwał zwyczaj odprawiania „Jutrzni" w świątyniach, a gdzie ich brak — w szkołach.

W tej „uroczystości maluczkich" główną rolę odgrywają dziatki oraz młodzież szkolna, przygotowana poprzednio przez nauczycieli, czyli „szkolników."

Dziatwa przybrana w biel (chłopcy mają niekiedy koszule ojców) i przepasana jaskrawemi szarfami. Na głowie korony z papierowych kwiatów. Korowód młodocianych uczestników dorocznego święta, ze świecami w rękach obchodzi ołtarz, albo stół, śpiewając przytem odpowiednie pieśni. Potem kolejno wygłaszają dzieci wierszyki, często własnej kompozycji, albo też przechowane tradycją „oracje."

„Jutrznia" była niegdyś jedną z najulubieńszych uroczystości mazurskich. Cała wieś z niecierpliwością oczekiwała owego północka, a gdy najmłodsi recytowali oracje, starzy z rozrzewnieniem wspominali własne lata dziecińtswa.

Kiedy po Jutrzni zawitał jasny dzionek, serdeczna niezmącona radość zapanowała wśród pobożnego ludu. Promień słonka, oraz lśniące w jego blasku śnieżne całuny na polach były zapowiedzią dobrego urodzaju i obfitego plonu.

Poczynając od pierwszego święta Bożego Narodzenia Mazur pilnie obserwuje pogodę i notuje stan jej w pamięci swojej, każdy bowiem dzień jest przepowiednią; od pogody w okresie świątecznym zależy los całego kraju w następnym roku. Jaką była pogoda w dniu 25 grudnia, taka będzie w styczniu, przyczem każde ćwierć dnia odpowiada jednemu z tygodni. Dzień 26 grudnia wróży pogodę na luty i tak dalej aż do Trzech Króli. „Nowy Rok pogodny, będzie zbiór dorodny" — powiada mazurskie przysłowie.

Dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, Mazur nazywa „dwunastnicami", zdaje się dlatego, że dni tych jest dwanaście. Jest to wogóle okres skupienia ducha, czas czuwania. Drży wieśniak o trzodę swoją, albowiem lęk przed „wilkołakiem" spędza sen z jego powiek. Wilkołaki, które pożerają chudobę, pojawiają się właśnie w tym czasie.

W ciągu owych dni dwunastu nie należy prząść, kto bowiem nie przestrzega tego, temu wilk stado owiec napadnie. Z tego to powodu białki mazurskie zajęte są darciem pierza, a nie prządzeniem. Nie gotują one grochu, pragnąc odwrócić od domostwa swego niebezpieczeństwo wrzodów, z pieca zaś wybierają popiół, przechowują go na strychu, aby go potem używać do wytępienia robactwa u bydła, oraz gęsienic, na kapuście i drzewach. Sny zaś, miewane w tym okresie spełnią się niezawodnie.

Wśród ludu mazurskiego panuje też i przeświadczenie, że w wigilję Bożego Narodzenia między godziną 11 a 12 w nocy wszystkie zwierzęta przemawiają ludzkim głosem.

Są to tylko wyjątki z obszernego zbioru wierzeń i tradycyj ludowych na Mazurach w okresie świątecznym. Wszystkie te zwyczaje mazurskie są dla nas o tyle cenne, że świadczą niezbicie o słowiańskiem pochodzeniu Mazurów pruskich i o ich wspólności z Mazurami na polskiem Mazowszu od wieków zamierzchłych osiadłymi.

Więźniowie oceanu.

600 ludzi pracuje nad wydobyciem żywych marynarzy. — Straszliwa walka ze śmiercią. — Pełen grozy dramat na dnie oceanu zakończył się.

Nowy Jork, 21. 12. — 6-ciu marynarzy w komorze torpedowej zatopionej łodzi podwodnej jeszcze dają znaki życia. Są już bardzo wyczerpani, gdyż stukanie w ścianę łodzi jest b. słabe. Przypuszczają, że do południa wystarczy im jeszcze powietrza. Mimo gwałtownej burzy i silnego mrozu 600 ludzi pracuje bez przerwy nad wydobyciem łodzi.

Czynione są także wysiłki, aby przez rurę torpedową doprowadzić do komory tlen, pożywienie i napoje oraz latarki elektryczne. Praca odbywa się w trudnych warunkach, gdyż łódź coraz bardziej pogrąża się w mule.

Nowy Jork. Ludność całej Ameryki stoi pod wrażeniem straszliwej, pełnej grozy katastrofy, rozgrywającej się w głębi oceanu, wewnątrz zatopionej łodzi podwodnej „S. 4". Mimo, iż ministerstwo marynarki nie dopuszcza dziennikarzy do brzegu, na którym odbywa się akcja ratunkowa, szpalty dzienników nowojorskich przepełnione są opisami prac, podjętych celem przyjścia z pomocą załodze, zamkniętej wewnątrz łodzi podwodnej, spoczywającej w głębokości 35 m pod wodą.

Niestety akcja ratunkowa postępuje bardzo powoli tak, iż nadzieja uratowania nieszczęśliwych marynarzy jest bardzo mała.

Gdy tylko przeszła burza, która na kilka godzin przerwała akcję ratunkową, natychmiast nurkowie ponownie zanurzyli się, próbując wpompować przez otwór torpedowy powietrze i płynny pokarm. Przytem skonstatowano, że również w tylnej części łodzi znajdują się żywi ludzie, tak, iż razem chodzi o uratowanie 20 istnień ludzkich.

Próby doprowadzenia powietrza i środków żywności zawiodły. Tymczasem odbywało się porozumienie ze zamkniętymi w łodzi przy pomocy znaków alfabetu Morsego. Krótkie rozmowy, prowadzone w ten sposób, przytaczane przez prasę nowojorską, odzwierciedlają straszliwą tragedję, rozgrywającą się w głębinach oceanu.

„Otworzyślimy już naszą ostatnią flaszkę z tlenem, czy nie możecie doprowadzić nam powietrza? Nastąpiła prośba o żywność, następnie pytano, czy poprawiła się pogoda oraz rozpaczliwe przynaglania: „Pracujcie prędzej, pracujcie żywiej, dusimy się".

Następne pytanie z wnętrza łodzi brzmiało; „Czy istnieje jeszcze jakaś nadzieja ratunku?" Uspokojono ich kilku zdaniami. Od tego czasu komunikacja z łodzią została przerwana.

Na powierzchni morza pracuje 5 okrętów ratunkowych, nie wiadomo czy nie naprózno Pytanie to zadaje sobie przez cały dzień dzisiejszy ludność całej Ameryki.

Nowy Jork. Straszliwy dramat, rozgrywający się w ciemnościach i wśród lodowego chłodu, na dnie oceanu doszedł już do tragicznego końca.

We wtorek rano o godz. 6 20, a więc w 62 godzin po zatonięciu łodzi, słyszano jeszcze sygnały zamkniętych wewnątrz marynarzy. Ostatnie sygnały już znacznie słabsze słyszano o godzinie 8 33 rano.

Dziewięć okrętów z załogą 600 marynarzy i 40 nurków musiało czekać bezradnie przez kilka godzin na przejscie burzy. W ciągu przedpołudnia warunki atmosferyczne nie pozwoliły nurkom na zagłębienie się w wodę. Ponieważ zapas tlenu wewnątrz łodzi mógł wystarczyć najwyżej do dziś w południe, ministerstwo marynarki ogłosiło, że wszelka nadzieja uratowanie zatopionych została zniweczona.

W godzinach wieczornych wszystkie radjostacje w Stanach Zjednoczonych wezwały do modlitwy za dusze zmarłych bohaterską śmiercią marynarzy.

Historyczny pałac w Dzikowie spłonął doszczętnie.

Podczas akcji ratowniczej poniosło śmierć 8 osób, kilkanaście osób rannych. Śmierć znanego lekkoatlety Freyera.

Kraków. Według nadeszłych dziś do Krakowa wiadomości, spłonął we wtorek w nocy doszczętnie pałac Zdzisława hr Tarnowskiego w Dzikowie.

Ogień powstał wskutek wadliwości kaloryferów, a ratunek był z powodu braku wody utrudniony.

Pałac w Dzikowie zawierał bezcenne zbiory sztuki, więc jeśli wiadomość o jego spłonięciu sprawdzi się, kultura polska dozna ciężkiej straty.

Kraków. Według dotychczasowych danych o katastrofie w Dzikowie, pożar powstał na strychu, przyczem ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się do pokojów 2-go piętra, a następnie na pierwsze piętro, gdzie w wielkich salach pałacu zajęły się główne zbiory historyczne oraz biblioteka dzikowska, składająca się z ok. 20 000 tomów wśród których wiele cennych „białych kruków".

Na ratunek pospieszyła służba domowa i młodzież szkolna oraz mieszkańcy Dzikowa i Tarnobrzega. W akcji ratunkowej, według dotychczasowych danych poniosło śmierć 8 osób, m. in. znany lekkoatletyczny biegacz Freyer, syn koniuszego hr. Tarnowskich. Pozatem zginęło 2-ch uczniów gimnazjalnych i kilku robotników. Z pośród kobiet poniosła śmierć kilkunastoletnia seminarzystka. Pozatem kilkanaście osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala w Tarnobrzegu.

O godz. 1.30 w południe pożar trwał jeszcze. Akcja ratownicza zmierzała do ocalenia przynajmniej tej drobnej zresztą części pałacu, nieobjętej jeszcze ogniem w której mieszczą się apartamenty Zdzisława hr. Tarnowskiego.

Według ostatnich informacyj, dzięki bohaterskim wysiłkom ratujących, udało się ocalić ok. 50 proc. zbiorów.

Ruch Wydawniczy.

— **Przegląd Kobiecy.** Ukazał się grudniowy numer „Przeglądu Kobiecego" miesięcznika, który do listopada rb. wychodził jako „Paryski Przegląd Mody".

Pomimo zmiany tytułu, wydawnictwo powyższe omawia w dalszym ciągu sprawy aktualnej mody kobiecej; należy przytem stwierdzić, że w tej dziedzinie „Przegląd Kobiecy" stoi obecnie na bezkonkurencyjnym u nas poziomie.

Dzięki systematycznej i konsekwentnej pracy redakcji, wydawnictwo z numeru na numer stawało się coraz lepsze i efektowniejsze i w chwili obecnej można je śmiało porównać z najlepszemi zachodnio-europejskiemi perjodykami tego typu.

Grudniowy numer „Przeglądu Kobiecego" przynosi bogatą część modelową (Sto kilkadziesiąt modeli sukien balowych, wieczornych maskaradowych płaszczów spódnic, bluzek i t. p. i t. p., wykonanych doskonałą techniką rotograwourową i wielobarwną), oraz ciekawy dział opisowo literacki, omawiający najaktualniejsze problematy obecnej mody kobiecej.

Bogato prowadzone działy: zdobnictwa, teatralny i filmowy uzupełniają ten piękny miesięcznik, który dzięki swej jakości i dostępnej cenie powinien stać się niezadługo niezbędną lekturą każdej naszej kulturalnej rodziny.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Kobiecego" Warszawa, Długa 45.

— **„Tydzień radjowy" Nr. 35.** Ukazał się dzisiaj i jest do nabycia najnowszy zeszyt ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy". Zawiera m. in. następujące artykuły, notatki i materiały. Wilno — fala 435 m. Dwa samochody rozmawiają z soba w ruchu. „Muzyki i życie" odczyt wygłoszony przez Michała Józefowicza, Co i jak tańczono w XV ym wieku; Audycje muzyczne „R. P". Audycie „mówione" R. P.. Wieczór Holenderski w „R P." Jubileusz przyjęcia 10000-cznego pracownika. Wybór właściwej lampki głośnikowej:. Methode pratique pour l'etude de la langue francaise par N. Omer Neveux. Dział rozrywek umysłowych.

Na szczególną uwagę zasługują w tym numerze liczne i ciekawe ilustracje m. i. ze względu na przypadająca rocznicę urodzin podobizna wielkiego kompozytora L. Bethowena (na okładce) dalej podobizny znakomitego kompozytora dr. H. Opieńskiego, dyrektora Opery Poznańskiej P. Stermicz-Valcrocci ty. prof. J. Nowaka, wykonawców audycyj wesołych Mili Mili oraz ulubieńca Poznania Henia Domańskiego.

Cena tylko 50 groszy! Do nabycia wszędzie lub też w ekspedycji „Tygodnika Radjowego" w Poznaniu przy Placu Wolności 11 2 piętro.

Największy czas zaabonować na przyszły kwartał, o ile chodzi o zapewnione i regularne dostarczanie.

Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie jedyne pismo radjowe Zachodniej Polski „Tydzień Radiowy"

Kronika kościelna.

Diecezja gdańska.

W poniedziałek, 19. b. m., zmarł w Gdańsku ś. p. ks. profesor i katecheta gimn. Oton Boldt. Nieboszczyk urodził się 12 września 1870 roku we Wrzeszczu, wyświęcony został w Pelplinie w r. 1895 i pracował w duszpasterstwie diecezji chełmińskiej w Więcborku, Sępólnie, Chełmnie i Gdańsku, poczem powołano go jako katechetę gimnazjalnego do gimnazjów gdańskich.

W przeszłym tygodniu, 13. b. m. upadł był z powodu gołoledzi na ulicy i złamał nogę, co w dalszych skutkach spowodowało śmierć.

R. i. p.!

Wiadomości kościelne i ruch w bractwach i towarzystwach parafjalnych w Wąbrzeźnie.

1. Spowiedź św. w piątek po południu od godziny 3 począwszy. Zato w sobotę wigilijną po południu i podczas świąt spowiedzi św. słuchać nie będziemy.

2 W sobotę wigilijną nie wolno pożywać mięsa ani mięsnych potraw i raz tylko pożywić się do sytości (wiek od 21 do skończ. 59 lat)

3. Pasterka o północy: suma z asystą przed Cudownym Obrazem M. B. Wąbrzeskiej w nowym oświetleniu. Kto w czasie pasterki zamierza przyjąć Komunję św. powinien zostać naczczo od godz. 6 wieczorem.

4 Nabożeństwa jak zawsze o godz. 6,30 7,30 8,30 9,30 10,30. Nieszpory i różaniec o godz. 3. Po nieszporach absolucja jeneralna dla III Zakonu św. Franciszka i krótkie zebranie Matek Różańcowych, oraz śpiewanie Kolend. Nabożeństwo Misyjne o godz 6 nie odbędzie się

5. W poniedziałek przypada uroczystość św. Szczepana: Nabożeństwa jak zawsze. Przed sumą święcenie owsa.

6. Kolenda rozpocznie się w wtorek, w III święto po wsiach i mieście.

Kancelarja Parafjalna.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 23 grudnia

— **Baczność!** Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego" prosi tę osobę, która wypożyczyła rocznik „Głosu Wąbrzeskiego" na 1926 r. o zwrot tegoż, gdyż jest nam koniecznie potrzebny.

— **Ogłoszenia z życzeniami noworocznemi.** Pp. kupcom i przemysłowcom zwracamy uwagę, że ogłoszenia z życzeniami noworocznemi przyjmu emy do czwartku 29 grudnia br.

— **Zabawa Tow. Ludowego.** Dnia 8 stycznia urządza miejscowe Tow. Ludowe przedstawienie amatorskie. Odegrane będą dwie arcywesołe sztuczki pt.: „Błażek opętany" i „Chłopi arystokraci". Bliższe szczegóły podane będą później.

— **„Lilje i Róże"** przedstawienie sceniczne z czasów prześladowań chrześcijan Panny Żywego Różańca tak świetnie odegrały i przejęcie się treścią wzniosłą sztuki tak wielkie było i u aktorek i u widzów, że ogólne życzenie coraz się słyszało: oby jeszcze raz to przedstawienie zobaczyć. Tak mawiają ci, którzy byli na pierwszem przedstawieniu, tak proszą ci, którzy na pierwsze przedstawienie dla przepełnienia sali miejsca choć nawet stojącego zdobyć nie mogli. Ku ogólnej wiadomości podaje się, że **„Lilje i Róże" będą powtórnie odegrane w uroczystość św. Trzech Króli w sali pana Szymańskiego o godz. 7 30, na co dziś już zwracamy uwagę.**

— **Urząd Pocztowy podaje:** „Dla polepszenia komunikacji pocztowej zaprowadzono dalsze połączenie dla przesyłek listowych z Torunia i poza Torunia za pomocą pociągu tranzytowego nadchodzącego do Wąbrzeźna gł. dw. o godz. 5 59 wobec tego nadchodzi główna poczta listowa do Urzędu już o godzinie 7-mej i jest gotowa dla odbioru o godz. 8-mej. Odpowiednio do tego nastąpi niebawem także rychlejsze doręczenie korespondencji w miejscowych okręgach listowych.

Równocześnie zawiadamia się, że w wigilję (24 bm.) służba okienkowa trwać będzie tylko do godziny 17." (Starania o polepszenie komunikacji pocztowej oraz o szybsze jej doręczanie, czyni dyrektor poczty p. Cesarz, za to należy mu się szczere podziękowanie)

— **Gwiazdka w Tow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.** Znane jest z swej ruchliwości miejscowe Tow. Pań miłosierdzia św. Wincentego á Paulo dowodem tego, niechaj będzie fakt wczorajszego (środowego) obchodu gwiazdkowego, urząd onego dla najbiedniejszych naszego miasta. Około godz. 4-ej zebrali się biedni, tj. starcy, sieroty z czynnemi paniami Tow. św. Wincentego a Paulo. Uroczystość krótkiemi słowy zagaiła zasłużona prezydentka p Łukiewska, poczem zebrani odśpiewali: „W żłobie leży"... Następnie przemówił do zebranych burmistrz naszego grodu p. Schwarz. W przemowie swej p. burmistrz wskazał na starania i trudy czynnych pań Tow., a szczególnie prezydentki p. Łukiewskiej. Towarzystwo to bowiem urządza nietylko gwiazdkę dla biednych, stara się, aby biedne dzieci stosownie i chędogo ubrane przystępowały do Sakramentu Ołtarza, stara się o urządzenie pogrzebu itd. Prosi zatem, aby biedni uznali tę mrówczą pracę pań. Następnie odśpiewano „Anioł pasterzom mówił", a dwóch chłopców deklamowało stosowne wiersze. Wkońcu przystąpiono do rozdziału gwiazdki. Około 200 biednych otrzymało stosowne podarunki, z których byli wszyscy naogół zadowoleni.

— **Przedstawienie harcerzy.** W ub. niedzielę, urządziła miejscowa III drużyna harcerska w sali p. Kaczyńskiego, przedstawienie. Ode-

grano wesołą komedyjkę pt. „Fortele Michasia." Amatorzy wywiązali się ze swych ról dobrze. Widać było staranne ćwiczenie oraz wyuczenie ról.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby miejscowe obywatelstwo poparło starania harcerzy. Czyż idea i cel tej organizacji jest obywatelstwu obcą? Sądzimy, że nie. Nieprzybycie na przedstawienie tłumaczyć możemy sobie tylko innemi zajęciami. — biór z przedstawienia wynosi 18 zł. — III drużyna, do której należą uczniowie szkoły powszechnej poniosła więc stratę. Któż ma powstały deficyt pokryć? Rodzice są niezamożni. — Apelujemy przeto do obywatelstwa, aby zechciało złożyć datki może w wysokości ceny biletu, aby w ten sposób pokryć niedobór. Wszelkie datki na powyższy cel kwitowane będą w naszem piśmie. „Głos Wąbrzeski" otwiera więc listę składek, ofiarując na cele III drużyny harcerskiej — 15 zł.

— Gwiazdka dla sierot po kolejarzach. W trzecie święto Bożego Narodzenia to znaczy 27 b. m. urządza się na Głównym Dworcu w poczekalni III kl. gwiazdkę dla sierot kolejarskich. Poza tem odbędzie się krótkie przedstawienie pod tytułem „Wieczór Wigilijny". Będą także wygłoszone deklamacje, a na końcu śpiew. Uprasza się o liczne przybycie obywateli. Początek o godz. 5 30

— Boże Narodzenie. Pamiątkę Narodzenia Chrystusa obchodzi Kościół Katolicki, począwszy od połowy 4-tego wieku, w dniu 25 grudnia. Święto to wkrótce po jego zaprowadzeniu staje jako jedno z największych, obok Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek, poprzedzone jest uroczystą wigiliją i obchodzone przez całą oktawę. W wieku V-ym w Rzymie odbywa się już Msza św. w nocy, a odprawianie przez kapłanów w ten dzień trzech Mszy św. datuje się również od najdawniejszych czasów.

Bogata liturgja kościelna, odnosząca się do tego święta i złączonego z niem święta Trzech Króli stała się punktem wyścia dla najrozmaitszych zwyczajów, obchodów i zabaw, ilustrujących treść i myśl Bożego Narodzenia. Żłóbek Zbawiciela stał się centrem, koło którego skupiały się wytwory myśli i fantazji ludzkiej; w zabarwieniu narodowem przedstawiające stajenkę betleemską i hołd dla Bożej Dzieciny. U nas w Polsce charakterystyczna uczta wigilijna reprezentuje w szczególniejszy sposób ideę miłości, której rzecznikiem i heroldem był Chrystus nowonarodzony.

Tyle wieków upłynęło od czasu Narodzenia Chrystusa, tyle przełomów i kataklizmów przechodził świat, wielkie wydarzenia zatarły się w pamięci, o ówczesnym cezarze zaledwie historyk czasem wzmiankę uczyni, a imię Dzieciny Betleemskiej na ustach wszystkich i Kościół w codziennych swych modłach powtarza „Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków." Bo Jezus Chrystus jest Królem, tysiące lat naprzód zapowiedzianym, który według proroctwa Izajasza „na stolicy Dawidowej i na Królestwie Jego siedzieć będzie, aby je umocnił i utwierdził, odtąd i aż na wieki."

Żaden król świata nie był tak uznany, ani chwalony, ani podziwiany, żadnemu nie przypadło w udziale takie zwycięstwo, jak Jezusowi Chrystusowi, do którego Ojciec niebieski rzekł: Żądaj odemnie, a dam Ci pogany dziedzictwo Twe, a osiadłość Twoją kraje ziemi; będziesz nią rządził, a jako naczynie garncarskie pokruszysz je." (Ps. 2, 8, 9). Na Królestwo Chrystusowe patrzymy własnemi oczyma, chodzi tylko o to, byśmy zrozumieli i pojęli ten wielki cud, jaki roztacza się przed nami: zdobycie świata przez Dziecię Betleemskie, prawdziwego Boga-Człowieka.

Ks. Prof. Dr. Kozubski.

— Kupno. Na przymusowej licytacji, urządzonej przez miejscowe władze sądowe, kupił znany miejscowy zbożowiec p. Bernard Klimek objekt, składający się z dwóch spichrzy wraz z urządzeniem elewatoru za sumę 70.500 zł Śpichże te należały do p. Diamentowskiego.

— Zieleń. (Zabawa). Ruchliwe miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków, urządza w drugie święto Bożego Narodzenia w sali p. Jana Sroki przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą. Odegrany będzie wodewil w 5 aktach pt.: „Królowa Przedmieścia." — Spodziewać należy się, że wszyscy podążą na to przedstawienie, bowiem będzie ono rozrywką w tych monotonnych dniach.

— Łódź. (Aresztowanie niezwykłej pary złodziejskiej.) Do rąk policji łódzkiej dostała się para złodziei sklepowych, jedynych zapewne w Polsce, jeśli chodzi o niezwykle szeroki zakres „działalności".

Są to mianowicie Józef Placek oraz kochanka jego Genowefa Fischer. Para ta operowała we wszystkich bez wyjątku miastach polskich, ograbiając zazwyczaj pierwszorzędne magazyny konfekcyjne i jubilerskie. Miarą jej działalności jest fakt, że straty poniesione przez wszystkich kupców, powodowane ich działalnością, wynoszą około 300 tysięcy zł. Obecnie policja łódzka zajęta jest energicznem poszukiwaniem ukrytych łupów.

Od Redakcji.

Korespondencje z Niedźwiedzia i Król. Nowejwsi z powodu braku miejsca umieścimy w następnym numerze.

RUCH TOWARZYSTW

— WĄBRZEŹNO. Inwalidzi i wdowy należące do Pow. Koła Zw. Inwalidów wojennych w Wąbrzeźnie, zechcą odebrać w piątek 23 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Sekretarjatu ul. Kolejowa 69 gwiazdkę.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 21. 12. 1927.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	38.40—39,40
Pszenica nowa	46,00—47,00
Jęczmień brow.	39.50—41,00
Jęczmień zw.	33,00—35,00
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,00—55,25
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—56,75
Mąka pszenna 65% z work.	67,00—71,00
Owies. n.	32,50—34,25
Otręby żytnie	28,00—29.00
Otręby pszenne	27,50—28,50
Rzepak	61,00—68,00
Groch polny	48,00—53.00
Groch Victoria	60,00—82,00
Ziemiaki jadalne	6,45—9,00
Ziemiaki fabryczne 16%	5,80—6,00
Słoma prasowana	0,00—5.00
Siano luźne	0,00—5,40

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada)





O ważnych sprawach — nie godzi się zapominać!

Zima już na dobre się zaczęła — mrozy i wichry trzymają każdego w domu jak na uwięzi a tu w domu nudy. Wszystkiemu temu a szczególnie na wsi, gdzie żadnej innej rozrywki nie ma — zapobiec może tylko dobra gazeta — podająca najświeższe wiadomości — a tą jest „Głos Wąbrzeski". — „Głos Wąbrzeski" oprócz samej gazety dodaje jeszcze tygodniowe dodatki podaje stale najświeższe wiadomości i utrzymuje stały kontakt ze swymi Czytelnikami. A do tego w okresie zbliżających się wyborów — staje się niezbędną każdemu obywatelowi.

Czas więc odnowić prenumeratę; dołączamy kwity — z których prosimy skorzystać, a w razie zaabonowania prosimy zaagitować po między znajomymi — i kwit oddać temu, kto jeszcze gazety naszej nie zaabonował.

ADMIMISTRACJA.

Kwit na 1 miesiąc na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **styczeń**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia, ...

Kwit na 1 kwartał na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **styczeń, luty, marzec**	**4,50**	**0,57**	**5,05**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

...., dnia ....

Osiedliłem się jako adwokat

w Wąbrzeźnie

Biuro moje znajduje się w Rynku nr. 22.

Stanisław Filipowski, adwokat

Kino-Teatr

W I święto, dnia 25 bm.

2 filmy produkcji krajowej, wytwórni „K O L O S"

Bunt krwi i żelaza

pg. nowel „Ostatnie dzieło" i „Pociąg" Gustawa Daniłowskiego. Dramat w 8 akt

Kochanka Szamoty

pg. noweli z cyklu „Niesamowita opowieść" Stefana Grabińskiego.
Niesamowity dramat w 4-ch aktach.

W rolach głównych:
Halina Łabęcka, Helena Makowska, Wanda Zawiszanka, Juljan Igo Sym, Włodzimierz Ordyński, Oktaw K.czanowski, Leszek Owron, Marjan Rentgen.

Łaskawy współudział 7 p. uł. w Mińsku Mazowieckim oraz obsługi technicznej Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej

Zdjęć dokonano w Krakowie, Lwowie, w pałacu i parku Maurycego hr. Potockiego w Jabłonnie, na torze kolejowym w Kol.szkach, na 6 stacjach węzłowych oraz w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie.

W II święto, dnia 26 bm.

Jej droga do szczęścia

Zajmujący dramat erotyczny w 8 aktach

W rolach głów. słynne gwiazdy ekranu
Lucy Doraine i Conrad Veidt

Wspaniała wystawa.
Niewidziany dotąd koncert gry.
Poświęcająca miłość córki do ojca.

N A D P R O G R A M

Ogłaszajcie się w „Gł sie Wąbrz."

JAJA MASŁO I DRÓB

kupuje stale po najwyższych cenach dziennych

Dom Eksportowy
E. G O E T Z
Wąbrzeźno
Kolejowa 63
Telefon 174

PRASUJĘ BIELIZNĘ

męską i damską
czysto, szybko i po cenie przystępnej

J. LEWANDOWSKA
Przemysłowa 14.

Papier gazet wy

sprzedaje

Głos Wąbrzeski

PLISOWANIE

karbowanie sukien, mereżki, okrętaa, dziurki maszynowe i hafty kurbelowskie

S. BIAŁOWĄS
Toruń
Sukiennicza 8 Telef 439

Jak się rozwija Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza w Grudziądzu

o tem świadczy bilans surowy za czas od 1. I. do 30. XI. 1927 r.

Nazwa rachunku	OBROTY		BILANS	
	Winien	Ma	Aktywa	Pasywa
Kasa	1 356.589,04	1.354.214.55	2,374 49	
Pożyczki	1.185,422,38	275,0 5,94	910,406,44	
Odsetki i prow. za rok bież.	44,327,91	95.871,00		51,543,09
Udziały członk.	9 525,00	186,800,00		177.295,00
Wkłady	467,429.35	1.081,053.02		616,623 67
R-k w P. K. O.	146,521.69	144 030,79	2,490.93	
Dysk. weksli	108,594.82	89.254,42	19,340,40	
Red. w C. K. Sp. R.	325,185,30	476,445,30		151,260,00
R-k bież w C. K. Sp. Roln.	572.978.57	569,068,10	3,910.47	
Koszta handl.	42,709,41	19,13 .30	23,576,11	
Fund. własne	7.8 8.09	18.558,57		10,690,48
Red. w P. B. R.	51 975.90	101,875,90		49,900,00
Lokaty u łz. wł.	8,000,00		8.000,00	
Nieruch. i ruch.	84,728,61	1,330.94	83.397,67	
Administr. nieruch.	44,788,14	33.900.11	10.888,03	
Odsetki za rok nast.	6,348,19	6,098,93	249.26	
R-k bież Zw. Sp. Parc.	33,319,27	365,203,89		32,004,62
R-ki bieżące	995,591,74	963,428,68	32,163 06	
K-to sep. w C. K. Sp. Roln.	2,500.00	10,000,00		7,500,00
Straty i zyski	26,922.69	[illegible] 9		
Razem	5.821,206,10	[illegible]	1.096,7 6,86	1,096,796,86

Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza z odpow. ogran. w Grudziądzu

(—) Piotr Pawelec (—) W. Schtimka (—) R. Wasilewski

SAPON

z „koszulką"
najlepszy środek do prania bielizny.
„A S A N"
do bielenia bielizny.
Środki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone złotymi medalami.
Zważać na znak ochr. **Koszulkę** Do nabycia wszędzie
Chem. Fabr. „Ernesta" C. Nadórski Starogard Pomorze.

Żarówki na choinkę

kolorowe, świeczkowe w kompletach
poleca
ELEKTROWNIA MIEJSKA
ul. Kolejowa 53.

Poniżej wyszczególnione firmy gorąco polecamy uwadze naszych Czytelników i Przyjaciół przy robieniu zakupów.

Feliks Klimaszka
mistrz kuśnierski
Wąbrzeźno, telefon 11

Poleca swój skład artykułów męskich, towary krótkie i konfekcja.
Własna pracownia futer i czapek dla towarz.
Tu do nabycia znaczki i weksle Kasy Sk...ej.

KSAWERY RÓŻYŃSKI
mistrz stolarski
Wąbrzeźno, Kopernika 8.

poleca
gotowe trumny w wielkim wyborze od najtańszych do najlepszych. Wykonuje na zamówienie wszelkie meble i urządzenia składowe i biurowe według własnych i dostarczonych rysunków w najmodniejszym stylu
Prace budowlane

Drogerje

K. Głowacki
Centralna Drogerja
Rynek
Tel. 166 Tel. 166
poleca:
Mydła, świece, oliwy i smary do maszyn — farby, lakiery i pendzle

---

DROGERJA POD LWEM
W. Kornaszewski
Wąbrzeźno
Rynek 2 Tel. 13.
Poleca artykuły apteczne, chemiczne, watę, bandaże chirurgiczne, gumowe, mydła, perfumy, kremy itp. Artykuły fotograficzne, przybory malarskie, oliwy, smary, benzyna

---

Obuwie

B. MAGOWSKI
Wąbrzeźno
ulica Bernarda

Najtańszy skład obuwia. Wykonuje się wszelkie reparacje w krótkim terminie i po umiarkowanych cenach.

Wirówki (centryfugi)
ALFA - LAVAL

rowery i maszyny do szycia
poleca na dogodnych warunkach spłaty oraz WSZELKIE CZĘŚCI po cenach najniższych

JAN KOZŁOWSKI
KOWALEWO Pom.
ul Toruńska 20

Warsztat Mechaniczny
maszyn mleczarskich
Karol Schlader
Wąbrzeźno
(obok dw...ca kolejki elektr.)

Centryfugi
„MILENA"
sprzedaje także na raty
Używane centryfugi przyjmę do zamiany wzgl. do kupna